

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz nonpalerowy mk. 60—na III stronie mk. 50 — na IV stronie mk. 35 — Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 75 — Drobne ogłoszenie po mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 30.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA”, Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnośnieniem miesięcznym

mk. 100.

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73.

Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84

Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 6.

Dnia 27 lipca r. b. zgaś
b. p.

RUBIN LEJBOWICZ

współpracownik naszej firmy.

Przez okres trzydziestokilkuletniej pracy wykazał nieskazitelny charakter i szczere przywiązanie do nas.

Cześć pamięci szlachetnego człowieka składa

Dom Handlowo-Przemysłowy
A. OPPENHEIM.

Dnia 27 lipca r. b. rozstał się z tym światem
b. p.

RUBIN LEJBOWICZ

zaczny Kolega i szlachetny człowiek.

Hołd Jego ceniom składają

współpracownicy i współpracowniczki
DOMU HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEGO
A. OPPENHEIM.

Walczy z paskarzami!

W przededniu wolnego handlu.

Sosnowiec, 28 lipca.

Aczkolwiek urzędowo wprowadzony został wolny handel z d. 15 b. m., to naprawdę jednak zaczyna się

nowa era

w naszych wojennych stosunkach dopiero z d. 1 sierpnia, od tej bowiem daty, przestaniemy jeść chleb t. zw. kontyngentowy i zdani będziemy na łaskę i niełaskę naszych paskarzy.

Nie wiemy, czy magistrat przewidział tę chwilę i czy przygotował się należycie do odparcia zamachu

na nasze kieszenie ze strony pp. piekarzy, któ-

rzy zapewne znów wynajdą jakieś powody, zmuszające ich do podniesienia ceny chleba.

Co prawda, bezkrytyczna prasa stołeczna daje sama broń do ręki wyzykiwaczom, gdy głosi na wsze strony, że żyto sprzedają po 10, a nawet po 12 tys., podczas gdy my wiemy, iż cena żyta waha się

od 5 do 7 tys. mk.

za centnar metryczny.

Nasi piekarze wezmą więc pierwsze lepsze piśmo warszawskie do ręki i wskazując na „czarne na białym” będą żądać po 60 mareczek za funt chleba, który winienby kosztować

co najwyżej 30 mk.

i to bez domieszki piasku tak chętnie używanego przez piekarzy w Żagłębiu, jako tania i zdrowa domieszka do mąki.

Pytamy tedy prześwietne magistraty miast naszego Żagłębia, czy przygotowały choć nieco zboża i mąki, by je rzucić na rynek, jeżeli nasi „chlebowdawcy” zachorują na zbyt gwałtowną chęć łupienia z nas skóry.

Pytanie nasze winien wziąć do serca zwłaszcza magistrat sosnowiecki, Sosnowiec bowiem leży w o-wym nieszczęsnym

pasie granicznym,

do którego nie wolno przecież nikomu nic przywozić ze względu na możliwość przemycania na Śląsk!

Jest to wprost

tragedją Sosnowca,

gdy się patrzy, jak całe stada świń pędzone są codziennie na G. Śląsk na zasadzie zapewne „dawniej wydanych” pozwoleń szopienickiego czerwonego krzyża, z którym nb. polski czerwony krzyż, ani nasz, ani śląski, nic wspólnego nie mają.

Myśmy myśleli, że na tym oryginalnym krzyżu dawno już postawiono krzyż, ale, niestety, nie pilno widać tej instytucji zlikwidować się i oddać pieczęcie, blankiety i t. p. rzeczy, służące do ukazywania się stałego

„dawniej wydanych pozwoleń”,

uznanych i akceptowanych przez rząd polski na niewidzianego i na wiarę!

Jeżeli więc w dalszym ciągu istnieć mają ograniczenia przywozu żywności w pasie granicznym, to ludność Sosnowca i okolica wydana będzie całkowicie i bezapelacyjnie

na łup paskarzom!

Może się mylimy; może to nieprawda — więc prosimy, niech nam wytłumaczą istniejące jeszcze władze aprowizacyjne, w jaki sposób ludność Sosnowca może walczyć z wyzykiem paskarzy. Boć przecież pozwolenie na przywóz otrzyma tylko paskarz, gdyż zwykły obywatel nie ma czasu ani nie zna dróg, którymi należy starać się

o pozwolenie na przywóz kilkunastu czy kilkudziesięciu funtów mąki, masła lub jaj.

Doprawdy, poruszaliśmy już niejednokrotnie tę sprawę i krzyczeliśmy z całych sił na krzywdę, jaką nam wyrządził rząd, który nie mając sił do walki

z łapownictwem nadgranicznym

oddał całą ludność t. zw. pasa pogranicznego na łup paskarzy i wyzykiwaczy.

Wobec zmienionych już warunków i wobec spodziewanego przyłączenia G. Śląska, należy bezwzględnie znieść wszelkie ograniczenia przywozu żywności do Sosnowca.

O to powinien magistrat sosnowiecki wystąpić telegraficznie do władz.

(r.)

Wykrycie fałszerzy banderoli.

Warszawa, 27 lipca.

Władze skarbowe od dłuższego czasu zauważyły dziwne zjawiska. Pomimo zwiększenia się spożycia spirytusu, wódek, papierosów i zapalek i pomimo podwyższenia cen, dochody monopolowe i akcyzowe gdzieś ginęły. Wnioskując z tego, że ktoś inny zamiast skarbku sprzedaje banderole, naczelnik urzędu akcyz i monopolu zarządził przy ul. Miłej, Muranowskiej i Wileńskiej rewizje, które w ostatecznym rezultacie dały ciekawe wyniki. Przy ul. Miłej, u niejakiego Chaima Blanka znaleziono tylko butelkę spirytusu. Ponieważ jednak właściciel butelki zdradzał zaniepokojenie, rozpoczęto indagację. Po wykrętach Blank przyznał się, że spirytus „szmuglowany” nabył od Icka Goldberga. Rewizja u tego ostatniego doprowadziła znowu na odnalezienie jednej butelki ukrytej w bucie. Badany Goldberg wskazał Mordkę Diksztajna, u którego znaleziono alkoholometr i 9 sztuk fałszywych

banderoli. U następnego członka złodziejskiej organizacji, Baumgolda, znaleziono 3 duże blaszanki ze spirytusem, 10 pustych blaszanek, a u Jakóba Knobla na strychu pod podłogą znaleziono przebogatą kolekcję.

Znajdowały się tam klisze i gotowe odbitki banderoli na papierosy, wódkę, tytuń, sacharynę, zapalaki, klisze fałszowanych etykiet fabryki „Noblesse”, „Wanda” i t. p. Wszystko tak doskonale wykonane, że najwprawniejsze oko nie poznałoby, że są to fałszyfikaty. Narazie po 24-godzinnej pracy musiano poprzestać na tym, choć jasną jest rzeczą, że złowiono tylko kilka drobnych płotek w wielkiej organizacji ograbiania skarbu polskiego.

Wszyscy aresztowani podobno już zostali wypuszczeni na wolność, gdyż władze śledcze podobno orzekły, że wobec ukończenia śledztwa niema już potrzeby stosowania aresztu prewencyjnego.

Straszny wypadek na kolei.

Robotnicy, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi w niedzielę ubiegłą o godz. 12 w nocy, pomiędzy stacjami Myszkowem a Zawierciem powracali do pracy od strony Piotrkowa.

O wypadku tym podaliśmy wzmiankę wczoraj. Uległo ciężkiemu okaleczeniu nóg sie-

dmiu robotników, mianowicie: Adamczyk Marcin, Antoni Peba, Feliks Rydzewski, Stanisław Zródelny, Józef Sosnowski, Władysław Stępień i Antoni Kita. Wszyscy pochodzą z okolic Gorzkowic i umieszczeni zostali na kuracji w szpitalu w Zawierciu.

Dziś Wiktora

Jutro Kunegundy

Wsch. słońca 4 m. 22

Zach. „ 7 m. 51

Pomruki wojenne.

Cóż to znowu za wojacja?
To się może skończyć djabło:
W Rosji jest mobilizacja,
Niemiec butnie brząka szablą.
Czyliż jakaś siła zła
Świat do nowej wojny pcha?

Małoż jeszcze było jatek?
Małaż cała krwi ofiarność?
Cieszy się paskarski świeatek,
Bo gdzie wojna, tam bezkarność!
Cieszy się paskarski pysk,
Bo gdzie wojna tam jest zysk!

Niemiec chce nam dojść do trzewi,
Zbiera więc w Wrocławiu hordy,
Głód rozsierzdził się w bolszewji
Trza czymś zapchać głodne mordy,
Więc na Polskę huział znów
Tu i tam gromadą psów!

Głodny pies zażartym bywa,
Zatym trudno psu się dziwić,
Takie ładne u nas żniwa,
Byłoby się czym pożywić!
Tyle była, gęsi, kur
Byłoby czem napchać wórl!

Wolno wam szabelką dzwonić
Patrzy żołnierz nasz w spokoju,
Bo potrafi to obronić,
Co dziś zbiera w dłonie kord
I gdy chwyci w dłonie kord
Jucha z psich popłynie mord!

Nemo.

Od wydawnictwa. Jak a-normalne są u nas stosunki najlepiej świadczy fakt, iż papier, wysłany za frachtem pospiesznym z Częstochowy dla wydawnictwa naszego w dniu 20 b. m. do dnia wczorajszego nie nadszedł i z tego powodu wydajemy dziś numer zmniejszony, za co najmocniej Szanownych Czytelników przepraszamy.

O chleb. Z dniem 1-go sierpnia w myśl okólnika ministerjum aprowizacji państwowy urząd zbożowy nie będzie uskuteczniał przydziałów maki kontygentowej na chleb dla ludności, aprowidowanej przez magistrat m. Sosnowca, wobec czego ludność winna zaopatrywać się w chleb i mąkę w handlu wolnym.

Nowa ustawa o służbie wojskowej. W czasie nadchodzącej sesji obrad sejm zajmie się uchwaleniem nowej ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Obowiązek dwuletniej służby wojskowej został w projekcie nadal utrzymany, natomiast nowa ustawa ma nadać armii polskiej charakter więcej milicyjny niż stały. Wszelką służbę pomocniczą pełnić będą kobiety, co do których wprowadzona będzie obowiązkowa służba o ile są niezamężne i nie obciążone obowiązkami rodzinnymi. Ustawa znajduje się już w przydziale rady ministrów.

Podwyżka cen dzienników. „Kurjer Warszawski” donosi, że związek wydawców zdecydował nową podwyżkę cen dzienników, tak, że dzienniki warszawskie będą kosztowały 10 marek za egzemplarz.

Przeniesienie inspektorjatu pracy. Z dniem wczorajszym, inspektorjat pracy na okręg sosnowiecki 31-go obwodu, został przeniesiony z lokalu przy ul. Marjackiej do lokalu w domu Nr 20 przy ul.

3-go maja w Sosnowcu, w podwórzu, pierwsze piętro.

Pożar lasu. Onegdaj o g. 2 po południu zapalił się las w Ciągowicach. Do tłumienia pożaru przybyły strażnicy z miejscowości i z pobliskich wiosek. Pożar ugaszono wieczorem. Straty znaczne.

Wczoraj o godz. wpół do pierwszej po południu, odiskier z kominą zapalił się dach domu sukcesorów Malinowskiego przy ul. Piłsudskiego Nr 18. Ogień w porę zauważono i zaalarmowano straż ochotniczą. Zanim jednak straż przybyła, pożar w zarodku stłumił domownicy.

Wydobycie noworodka. Dzieci, kąpiące się w Czarnej Przemszy w Będzinie, znalazły zwłoki noworodka. Zwłoki przewieziono do trupiarni w szpitalu miejskim; policja poszukuje wyrodnej matki.

Posiedzenie rady miejskiej. W dniu dzisiejszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, celem omówienia spraw, związanych z upaństwowieniem miejskiego gimnazjum męskiego.

Przypuszczamy, iż tym razem opiekunowie miasta, bez nakładania na nich kar, stawiają się w komplecie.

Amator wina. P. Józefowi Modzelewskiemu, dyrektorowi firmy Ł. J. Borkowski, skradziono 30 butelek wina szampańskiego, wartości 90 tysięcy marek.

Zemsta strajkujących. W ub. wtorek na idącego do pracy do fabryki Erbeego w Zawierciu robotnika Konstantego Raucha napadli dwaj strajkujący zamaskowani i poranili go nożem. Poważniejsze szwanku napadnięty nie otrzymał, ponieważ noż trafił na notes.

Kazirodztwo. Policja aresztowała Franciszka Kesler i Kamila Domańskiego, obydwóch z Zawiercia, oskarżonych o to, iż pierwszy dopuścił się zwierzęcego czynu na swej 13 letniej córce Marji, drugi zaś na 12 letniej pasierbicy Janinie.

Keslera wypuszczono za poręczeniem na wolność. Hamańskiego osadzono w więzieniu będzińskim.

Nieostrożni cykliści. Onegdaj, na ul. Fabrycznej w Zawierciu cyklista Franciszek D. najechał na 4 letniego chłopczyka syna Michała Jarzy. Dziecko uległo okaleczeniu. Niefortunnego cyklistę pociągnięto do odpowiedzialności.

Kradzież w pociągu. Kazimierzowi Grajdzikowi ze wsi Bzów pod Zawierciem, w pociągu pomiędzy Sosnowcem a Zawierciem złodziej kieszonkowy skradł portfel z 25 tys. mk. polskich i 15 niemieckich.

Aresztowanie. Policja zawiercka ujęła notorycznego złodzieja Stanisława Miszte, któremu odebrano mk. 3300 i 173 mtr. materiału pochodzącego z kradzieży, popełnionej u Piotra Wolfowicza w Zawierciu.

Zdrada małżonki przyczyna samobójstwa męża.

Będzin, 28 lipca.

Od dłuższego czasu mieszka w Będzinie przy ul. Sławkowskiej nr. 29 niejaki Jan Chr., który ma młodą i ładną żonę, która prowadziła flirt z rzeźnikiem P. i b. kelnerem, a obecnie piekarzem L.

Mąż pracuje w handlu i do-

robił się majątku. Uprzykrzyła mu się ciągła zdrada żony i postanowił zakończyć swój żywot samobójstwem. Dla dodania sobie odwagi wypróżnił kilka butelek likierów i koniaków i przystąpił do czynu. Działo się to w ub. niedzielę wieczorem o godz. 11. Wiarołomnej niewiasty w domu podówczas nie było.

Po napisaniu listów do kolegów, żony, ks. kanonika i do rodziców i zrobieniu testamentu, zdradzany mąż strzelił sobie w łeb z browninga.

Nie miał jednak szczęścia ponieważ zranił się tylko. Po udzieleniu pomocy lekarskiej na miejscu wypadku, niedośzłego samobójcę przewieziono do szpitala.

W liście do kolegów, żony i rodziców pożegnał się ze wszystkimi, wymawiając zdradę żonie i wypowiadając domniemanym jej kochankom o burzenie. Wiarołomną swą małżonkę kochał widać bardzo ponieważ szybko jej przebaczył i w testamencie zapisał jej cały majątek to jest gotówkę, urządzenie, biżuterję itp., prosił ją tylko, aby go pochowała po chrześcijańsku. Ojcu swemu staruszkowi zapisał 50 tys. mkp. ulokowane w banku handlowym, a na skarb państwa pożyczkę państwową, ponieważ, jak się wyraził w testamencie, kochał Ojczyznę.

Ks. kanonika prosił o pogrzeb chrześcijański.

To ostatnie życzenie zdaje się nie będzie mogło być spełnione, ponieważ życiu jego wcale niebezpieczeństwo nie zagraża.

OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Adama Hutten-Czapskiego dawni koledzy i znajomi składają dla uczczenia pamięci zmarłego na wpisy dla niezamożnych dzieci mk. 1600.

Na krematorium w Zagłębiu.

Jako zapoczątkowanie ofiar, składam Sz. Redakcji miljonówkę (Nr. 2.661.543) w przekonaniu, że zostanie popartą inicjatywą, zmierzającą ku zabezpieczeniu bliźnich od chorób, spowodowanych drobnoustrojami rozkładu trupiego, jak również od ew. rzęźdzenia się w grobie z letargu.

Stanisław Sławomir Kozłowski.

Z kraju.

Charakterystyczne zajście. Bywalczy restauracji przy hotelu „Polonia” w Częstochowie, jak donosi „Kurjer Częstochowski”, byli onegdaj świadkami dość charakterystycznego zajścia. Oto wśród gości znajdowało się w sali restauracyjnej 2-ch anglików, rozmawiających w języku angielskim. Nie podobało się to jednemu z obecnych, mianowicie p. G., który zwrócił się do anglików z zadaniem, by mówili po polsku. Na zwróconą uwagę jeden z anglików powstał z miejsca, zakasał rękawy i rozpoczął bójkę. W rezultacie p. G. zmuszony był wycofać się z placu boju już po kilku uderzeniach boksera. Jest rzeczą charakterystyczną, że domagający się, aby Anglicy rozmawiali w języku polskim, był przedstawicielem „mniejszości narodowej”.

Gołąb szpiegiem. Władze bezpieczeństwa w Częstochowie odebrały S. Pilawce, zamieszkałego w Częstochowie na Rynku Wieluńskim

Nr. 18, gołębia pocztowego. Jak się okazało, gołąb ten podążał z Warszawy do Wrocławia i miał przy sobie depeszę szyfrowaną w języku niemieckim. W sprawie tej władze prowadzą energiczne śledztwo.

TELEGRAMY.

Zakaz wywozu żywności.

Warszawa, 27 lipca.

(Przez telefon).

Na jutrzejszym posiedzeniu sejm będzie rozpatrywany projekt ustawy o zakazie wywozu artykułów żywności, ziemioplodów i ich przetworów, oraz o przyznaniu specjalnych wynagrodzeń i odnagrodzeń za wykrywanie przemytnictwa. Wobec tego, że wszystkie kluby sejmowe uważają ustawę powyższą za b. ważne, będą one prawdopodobnie przyjęte od razu we wszystkich trzech czytaniach.

Pogromy żydów na Węgrzech.

Warszawa, 27 lipca.

(Przez telefon).

Według wiadomości z Pragi, pogromy żydów na Węgrzech przybierają coraz większe rozmiary.

W ostatnich dniach wielka ilość żydów węgierskich schroniła się do Czechosłowacji.

Starcia w Łodzi.

Warszawa, 27 lipca.

(Przez telefon).

Wczoraj w Łodzi ponowiły się starcia między strajkującymi a policją.

Są ofiary z obu stron.

Groźba demonstracyjnego strajku.

Warszawa, 26 lipca.

(Przez telefon).

Pracownicy miejscy w Warszawie zagrozili jednodniowym strajkiem demonstracyjnym na wypadek nieuwzględnienia ich żądań.

Ostatnie wieści.

(Z telegramów, otrzymanych w nocy.)

Angielski ambasador w Berlinie zawiadomił oficjalnie rząd niemiecki, że konferencja rady najwyższej w sprawie G. Śląska odbędzie się Paryżu 4-go sierpnia.

Na konferencji rady najwyższej wezmą udział ze strony Anglii lord Curzon i Balfour w zastępstwie Lloyda Georgea, ze strony Włoch premier Bonomi i min. spraw zagranicznych Torreta. Ma również brać udział w obradach amerykański ambasador w Londynie.

W razie oporu ze strony Niemiec w sprawie francuskich transportów wojskowych na G. Śląsk. grozi Francja represjami w Nadrenji.

W fabryce amunicji w Krywałdzie, na G. Śląsku nastąpiła olbrzymia eksplozja, 20 osób zabitych.

DRABNE OGŁOSZENIA.

Jakobowi Pachterowi zabrano portfel z różnymi dokumentami, pieniędzmi oraz paszportem.

Omielski Stanisław zgubił portfel z dowodami oraz około 11 tysięcy mk. gotówki znalazł uprasza się o zwrot dowodów do „Iskry” w Sosnowcu albo do Miechowa. Urząd Skarbowy podatków.

Fortepian krótki czarny, szafa łóżka, otomana, tremo oraz inne rzeczy tanio sprzedam Dęblińska 11 prawa oficyna parter.

Zaginęła karta zwolnienia wydana dla Antoniego Pytlika przez Powiatową Komendę Uzupelnień w Będzinie w miesiącu kwietniu b. r.

Czapla Julian zgubił paszport polski i tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane w PKU. Będzin.

Michalak Marta zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany w Tapkowicach.

Olszewskiemu Aleksandrowi skradziono dowód osobisty, zaświadczenie o better. urlopowaniu meldowane w Dąbrowie Gór. i legitymację na noszenie oznaki „I Br. leg.”

Zakład ślusarsko-mechaniczny A. Kranc Dekiarta 9 przyjmuje do reparacji maszyny do pisania, szycia, rachowania, gramofony, samochody, motocykle, rowery, nogi sztuczne, szlifowanie brzytwy noży i wszelkie roboty wchodzące w zakres mechaniki.

Poszukuje się lekcji, konwersacji języków: niemieckiego i francuskiego. Wiadomość „Iskra”, Będzin.

Bolesław Opera zgubił paszport polski wydany przez gm. Bobrowniki.

Jedrusek Adam zgubił paszport polski i rosyjski, paszport służący Jana Błądu, kwit na 40 tysięcy marek na nazwisko Musialika, 3 świadectwa na konie i niewielką ilość pieniędzy.

Odnowienie mebli i wszelkie roboty stolarskie przyjmuje, oraz stolik pod tremo i stoliki pod kwiaty do sprzedania. Ulica Wiejska 11 m. 12.

Kuk Jan zgubił papiery wojskowe wydane w P. K. U. Będzin.

Przybłąkał się pies duży, podpalany. Jest do odebrania za zwrotem kosztów Sielec ul. Sielecka dom p. Wiczorka.

Za 3 i pół miliona marek sprzedam domy mieszkalne o 17 ubikacjach, zabudowania gospodarskie, oraz siedm i pół morga ziemi ornej z łąkami, w Zagórze, ulica Ostreże Hartman Paweł.

Franciszek Czapliński zgubił paszport wydany przez gm. Grodziec.

Pianino do sprzedania. Kołtąta nr. 10 u doktora.

Dwie miljonówki i dwa kwity lokacyjne oddziału częstochowskiego banku handlowego w Warszawie. znalezione Odebrać można w redakcji za zwrotem kosztów ogłoszenia i po udowodnieniu tożsamości.

Mesjasz Wacława zgubiła paszport.

W Olkusz do sprzedania dom piętrowy z oficyną, ogrodem w środku o 30 ubikacjach szkanalizowany nowy z wolnym mieszkaniem o 6 ubikacjach na parterze za przystępną cenę. Zgłoszenia do Mieczysława Opatowieckiego, pomocnika notariusza w Olkusz.

Lejbusz Gajtman zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. w Będzinie. i metrykę urodzenia.

Zabner Szmul zgubił kontrolkę i kupony na 6 osób.

Motył Paweł zgubił 9 kuponów chlebowych z kop. „Wiktora” w Miłowicach. Prosi o zwrot na kopalnię.

Marcinkowski Antoni zgubił dowód osobisty kolejowy wydany przez Inspektorjat w Częstochowie. 200 mk. kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin i legitymację żywnościową. zwrócić do „Iskry” za wynagrodzeniem.

Chil Chaim Apfelbaum zgubił paszport niemiecki i pieniądze 6400 mk. i różne papiery. Pieniądze zatrzymać paszport i papiery oddać Modrzewska Nr. 15 Apfelbaum.

Dnia 24 b. m. [skradziono portfel z różnymi dokumentami na imię Huberta Köglera wydane w powiecie będzińskim. Uprasza się o zwrot do Komis. Pol. Pań. na Piaskach.

Jakob Getrajdehendler zgubił kontrolkę chlebową.

Brodziński Józef zgubił kupony chlebowe, wydane przez kopalnię „Mortimer” zwrócić „Iskra” Dąbrowa.

Grajwoba Bonifacy zgubił kupony chlebowe, wydane przez kopalnię „Mortimer” w Zagórze. Zwrócić „Iskra” Dąbrowa.

Więckowska Stefania zgubiła książeczkę kasy chorych. Zwrócić „Iskra” Dąbrowa.

Zgubiono kupony chlebowe, wydane przez kopalnię „Mortimer” na imię Stanisława Ryngra.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez PKU. Będzin, Piotr Cichorski. Strzemeszyce Wielkie, Długa 123.

Zgubiono dowód osobisty na imię Ludwika Doroty Perelmanówny.